

WIDZEW - KLUB KTÓRY ROZSŁAWIŁ ŁÓDŹ W EUROPIE

WIDZEWIAK

Pismo wszystkich kibiców RTS WIDZEW ŁÓDŹ

Łódź sobota 9 września 1995

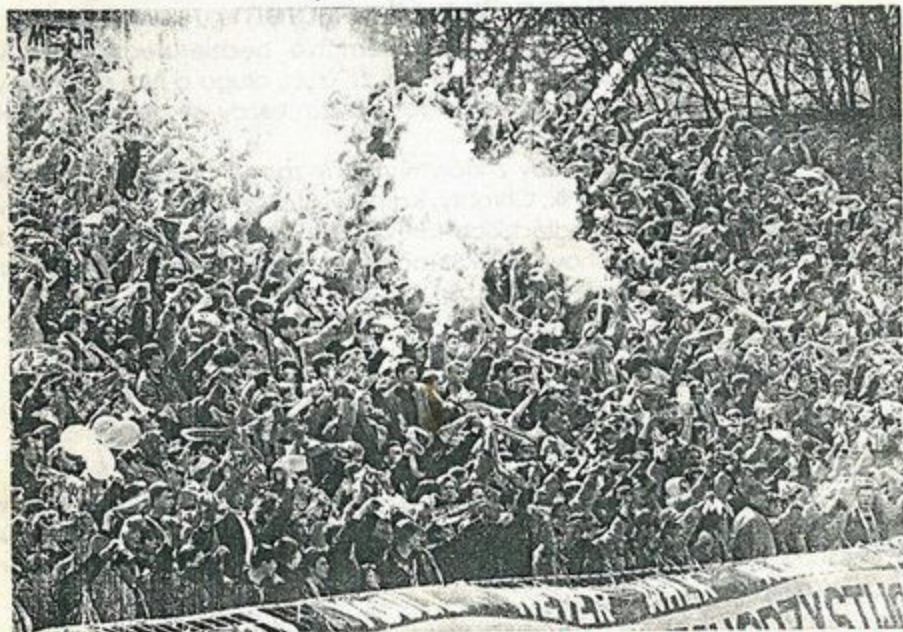
Nr. 16/95



WIDZEW - OLIMPIA



SOBOTA godz. 17.00



Lechia Net

- INFORMACJE -

Czy pamiętasz !?

Spotkania Klubu Kibica,
w każdy piątek o godz. 17.
Stadion Widzewa.

MUCHA & HE-MAN
PROponują DO NABycIA W PUNKCIE Z PAMIĄTKAMI:
- szale angielskie i polskie
- czapeczki
- flagi
- znaczki i inne pamiątki Widzewa.

Adres wysyłkowy pamiątek :

UP Łódź 78
skr. poczt. 27
90-971 ŁÓDŹ

po przesłaniu znaczka wysyłam cennik

Chcesz korespondować !?

Adres redakcji "Widzewiaka"
"Bliźniak"

90-927 Łódź - 56
z dopiskiem : "przegródka"

Porządki pod zegarem

Przypominamy, że pod zegarem nie będzie siedział nikt w niewidzewskich szalach. Wydaje mi się, że dość długo o tym mówiliśmy, aby stwierdzić, że od następnego meczu każdy w zagranicznych barwach będzie krojony.

Oczywiście są kluby z którymi mamy zgodę a one mają swoje barwy. Są to Petra, Glinik, Chrobry, Karpaty, Stal Rz. Stilon. Dużo szalików porobili sobie fani z podłódzkich fan klubów : Ceramika, Kutno, Granat Skarżysko, Star Starachowice, RKS Radomsko, Ravia Rawa Mazowiecka i oczywiście ludzi w tych szalach nikt nie będzie kroił.

Superpuchar w Rzeszowie.

Na mecz do Rzeszowa zjechało ok. 30 legionistów i 50 fanów GKS-u Katowice. Miejscowe kibolstwo reprezentowane było przez 300 fanów Stali Rzeszów i podobną liczbę fanów Resovii. Byli też fani Pogoni Leżajsk.

Mińsk Mazowiecki 24.08.1995r.

DZIEŃ DOBRY!

Na wstępie chcielibyśmy się przedstawić. Mieszkamy w Mińsku Mazowieckim. Nasze miasto liczy sobie około 35 tys. mieszkańców i leży 40 km. od Warszawy, w połowie drogi do Siedlec. Przyginiatająca część kibiców w Mińsku to fani Legii. To na prawdę jedna z mocniejszych ekip kiboli "wojskowych". Nas jest zaledwie kilku. Mimo tego nie mamy z nimi poważniejszych zatargów. Jedyna draka wywołana była flagą naszego fan-clubu.

Pierwszym kibicem, który zaczął jeździć na mecze RTS-u był nasz kolega Rafał, w tym roku, w sierpniu mija jego 12-ty rok z Widzewem. W 1990r. gdy nasz klub spadał z ekstraklasy do Rafała dołączyli inni. W czasie drugoligowej kwarantanny na każdym meczu w Łodzi i na niektórych wyjazdach był zawsze ktoś z Mińska. Po powrocie Widzewa do I ligi dołączyli do nas nowi koledzy. Od tego też czasu staramy się być na wszystkich meczach w Łodzi. Jeździmy również na wyjazdy. Żeby obejrzeć nasz zespół musimy jechać przez Warszawę, a wiadomo jak tamtejsi kibole "kochają" Widzew.

Na koniec chcielibyśmy pozdrowić wszystkich kibiców Widzewa z całej Polski, a szczególnie z Warszawy, Siedlec, Sokołowa Podlaskiego i Łukowa. Na razie.

NAJWIĘKSZY SUKCES LECHII:

PUCHAR POLSKI 1983

I START W PUCCHARZE ZDOBYWCÓW PUCCHARÓW

Największym sukcesem sekcji piłkarskiej Lechii było zdobycie Pucharu Polski w 1983 roku. Oto droga do tego sukcesu: Start (Radziejów) 3:2 po dogrywce, Olimpia (Elbląg) 2:1, Widzew karnymi 5:4 po dogrywce 1:1 w normalnym czasie 0:0, Śląsk (Wrocław) 3:0 po dogrywce Zagłębie (Sosnowiec) 1:0, Ruch (Chorzów) karnymi 3:1 po dogrywce w normalnym czasie 0:0. Finał w Piotrkowie Trybunalskim z Piastem (Gliwice) 2:1 po golach Góreckiego (7 min.) i Kowalczyka (40 min.) oraz dla pokonanych Kalużyńskiego (karny w 43 min.). Warto dodać, że był to wyjątkowy finał Pucharu Polski: grał zespół trzecioligowy (Lechia zdobyła wtedy mistrzostwo i awans do II ligi) z drugoligowym.

W Pucharze Zdobywców Pucharów Lechia wylosowała znakomitego rywala już w I rundzie: słynny Juventus, który potem sięgnął po Puchar Zdobywców Pucharów. W Turynie gdańszczanie przegrali 0:7 (0:4) po golach Penzo - 4, Platiniho - 2 i Rossiego - 1. Warto przypomnieć, że bramkarz Lechii Fajfer obronił wtedy jedenastkę strzeloną przez Rossiego. Skład Lechii z tamtego spotkania: Fajfer - Kowalski, Kutwicki, Salaś, Cybulski (od 70 min. Józefowicz), - Grembecki, Kowalczyk, Kamiński, Wojtowicz - Polak (od 57 min. Górski, Kruszczyński. Trener Jerzy Jastrzębowski).

W rewanżu na stadionie Lechii w Gdańsku Juventus już nie miał tak wspaniałej skuteczności. Lechia przegrała tylko 2:3 (0:1). Gole zdobyli: Vignola, Tavola i Boniek dla Juventusu oraz Kowalczyk i Kruszczyński dla gdańszczan. Przez 14 minut „zielono-biali” prowadzili nawet 2:1.

Wielkie dymy Widzewa.

Szombierki- Widzew, lato 88r

Sezon 1987/88 kończył się w Łodzi bardzo atrakcyjnie. Po raz pierwszy w historii RKS-u na jego stadionie rozegrano finał PP. Na ten mecz zjechało mnóstwo fanów z różnych klubów, w tym też kibole Ruch Chorzów. Byliśmy z tego radzi, gdyż chcieliśmy zrobić zgodę z kimś ze Śląska. Najchętniej właśnie z niebieskimi, gdyż już kiedyś była z nimi zgoda. Ruch trzymał też z Jagą wtedy naszym przyjacielem. Szybko dosiiliśmy do porozumienia. Delegacja Ruchu pochodziła z Piotrowic. Tak się złożyło, że pierwszy wyjazd w rozrywkach 1988/89 Widzew grał w Bytomiu z Szombierkami. Zgoda z Ruchem wydawała się pewnikiem. Do kolejnego kontaktu z chorzowianami doszło na mecz o Superpuchar w Piotrkowie, gdy grały tam Górnik z Lechem. Na pierwszym meczu nowego sezonu flaga HKS wisiała na barierce widzewskiego stadionu. Naszej flagi, na meczu Ruchu nie było widać! Gdy dotarliśmy na Śląsk nic nie stało na przeszkodzie żeby odwiedzić znajomych z Piotrowic zwłaszcza, że jeden z nich bawił w Łodzi od pamiętnego finału i obecnie pełnił rolę naszego przewodnika. Przyjeżdżając w Piotrowicach było przyjazne, kalendarz rozgrywek był tak ułożony, że po zakończeniu meczu z Szombierkami zdążylibyśmy na derby mecz Ruchu z GKS-em, nasze zamierzenia uzgodniliśmy z miejscowym, czas szybko minął, a piwo zostało wypite trzeba było ruszać na mecz. Udaliliśmy się na dworzec, żeby jechać na nasz mecz, na stacji spodkaliśmy kolejnych kibiców, niebieskich, ci o dziwo nic o naszej zgodzie nie wiedzieli, ale, że to my mieliśmy przewagę liczebną łatwo przekalkulowaliśmy i, że zgoda jest i basta. W końcu nadjechał pociąg cały zapchany kibicami Ruchu. W ich oczach malowało się zaskoczenie. Widzew... skąd tutaj Widzewia my nie zwracając na nic uwagi wpychamy się gdzie każdy może się wcisnąć i jak niby nic zaczynamy gadać, przybijając piątki itp. Młyn Widzewa rozsypał się po całutkim składzie. W jednym wagonie pięciu w innym mniej w innym więcej. Pociąg ruszył i zaczęła się maniana. Niebiescy poczeli przejmować inicjatywę. Cóż było robić mówimy im, że jest zgoda. Tamci nie wierzą i głośno się zastanawiają co z nami zrobić. Nie szło im to skądnie bo piwska więcej wypili niż my. W końcu postanowili nas lać. Gdy decyzja została podjęta sytuacja widzewiaków była beznadziejna. Czołżeni ze wszystkich stron przezliczniejszych przeciwników, musieliśmy uleć. Wielu z naszych nawet nie mogło się ruszyć. Ślązacy zaczęli nas okładać, widzewiaci oddają razy mimo że wielu z przeciwników ma posturę górniczego bizona. Pamiętam że taki jeden "nisiu" lał mi kumpła więc ja zaczęłam okładać go. Ten całą uwagę skupił na mnie z tym, że był chyba o dwie głpwy większy, a żapy miał jak Topaty. Jedynym wyjściem było wyskakiwać z jadącego pociągu!! Niezdecydowanym pomagają kopniaki chorzowian inny cecydują się sami. Byłem w szoku. Pociąg odjeżdża a w nim wielu naszych. Jak się później okazało nie we wszystkich wagonach sytuacja wyglądała tak źle. Gdziniegdzie kibice wymienili się na barwy. W sumie Widzew stracił ok. 10 szali i jedną koszulkę, kilku naszych zostało nieźle obitych ale obszedło się bez pomocy lekarzy. Z naszych informacji wynikało że widzewiaków obili niebiescy z Nikołowa. Zemsta była naszym prawem i była słodka. C.D.N.

JUDE

Określenie "JUDE" - "ZYDZI" ma w słowniku kibiców zabarwienie negatywne. Mianem tym określa się prawie wszystkie kluby w Polsce, z tym że do takich ekip jak: ŁKS, Cracovia, Avia, Resovia, czy do nas przydomek ten używany jest najczęściej. Nikt z widzewiaków nie lubi gdy pod naszym adresem pada taki zwrot. Szczególnie gdy skanduje go duża część publiki tak jak było w Częstochowie. Zaraz po tym miejscowi proponują zrobić z nami to Hitler zrobił z Żydami. Wtedy sytuacja staje się rzeczywiście nie smaczna. Jeżeli do tego dodam, że na stadionie Rakowa wisiał transparent w naszych barwach z napisem "Widzew - Jude", a w chwilach ekstazy miejscowi wyli: Auschwitz-Birkenau sia la la la, to znaczy, że z nich tacy kibice jak z nas eskimosi. Bo piłka nożna nie jest sportem polegającym na gazowaniu i kremowaniu ludzi. Gdy łódzki kibic widzi piłkę wpadającą do bramki krzyczy: GOL!!!, taki kibic z Rakowa natomiast wrzeszczy: JUDE DO PIECA!!! (piłka do bramki?). Są dwie możliwości: albo zaakceptujemy to przewisko jak np. Lech, który na flagach pisze: PYRY O.K., lub będziemy je walczyć. Jeżeli chcemy to zaakceptować walnijmy flagę z napisem JUDE O.K.. Jeżeli chcemy osiągnąć odwrotny skutek to musimy podjąć jakieś konkretne kroki. Żeby zblić argumenty naszym przeciwnikom, że wcale nie jesteśmy JUDE, trzeba się zastanowić dlaczego nas tak nazywają. Może dlatego, że mamy barwy podobne do żydowskich - biało-niebieskich, chyba nie - nasze są biało-czerwone czyli jak najbardziej polskie. Może w Łodzi mieszkają Żydzi. Też nie. To może mieszkali tu kiedyś. Owszem przed rokiem 1945, a właściwie przed 1939 żyła w Polsce mniejszość żydowska w liczbie około 4 mln. osób. Z reguły mieszkali w miastach, ale Łódź pod tym względem jakoś szczególnie się nie wyróżniała.

Cóż jest więc przyczyną nadania nam (i nie tylko nam) takiego przewiska? Odpowiedź wydaje się być trudną. Ale tak nie jest. Wynika to poprostu z głupoty i niewiedzy każdego kto tej obelgi używa. Może ma to swoje podłoże w zakorzonionej, podświadomej niechęci do Żydów. Jedno jest pewne - przewisko to nie jest do nikogo przypinane z jakiejś konkretnej przyczyny. Jest ono przyczyną i skutkiem jednocześnie

O DOPINGU

Przez wiele kolejnych lat my "szalikowcy" narzekaliśmy, że nie wolno wnosić nam na stadion flag na kijach (wędkach), że rekwiruje się race i inne fajerwerki. Stanowisko władz klubowych i policji w tej sprawie było jednoznaczne i bez dyskusji. Oczywiście dyskusje były i po długich błaganiach uzyskaliśmy to na czym nam tak bardzo zależało. Był tylko jeden warunek. Nie wolno nic wrzucać na boisko, zwłaszcza petard lub świec dymnych. Nasz klub przy okazji wiosennych derbów zapłacił karę 100 mln. zł za takie właśnie zabawy. W czasie meczu z Bangor City i derby z "ptakami" zarówno spiker jak i dyrygenci z młynu przypominali aby na boisko nie wrzucać petard i świec. Nic z tego. Na murawę poleciały zakazane przedmioty. To smutne. Biedni działacze cały incydent próbowali wytłumaczyć w ten sposób, że naszym młynie siedzieli fani ŁKS-u i to oni stworzyli piątą kolumnę, która miała skompromitować fanów Widzewa, a klub narazić na koszty.

Ja jednak nie mam złudzeń. Świece rzucali nasi kibole. Najgorsze, że taka nasza postawa może przywrócić poprzednią sytuację gdy na sektor nie można wnieść ani rac ani flag na kijach,

POMYSŁ STARY JAK ŚWIAT

Na wielu stadionach świata oprócz okrzyków na cześć drużyny słyszy się też pokrzykiwania na konkretnych zawodników.

Powodów jest kilka, a zazwyczaj tym sposobem fani chcą zmobilizować wybranego zawodnika do lepszej gry. Okrzyki pomagają temu, któremu nie idzie lub zobowiązują boiskowego leniucha do ambitniejszej gry.

Na stadionie Widzewa takie okrzyki to minimum doping. Krzyczymy nazwiska i imiona zawodników, gdy ci są bohaterami meczu lub poprzedni (zazwyczaj na wyjeździe) rozegrali w sposób wyśmienity. Chyba nie tędy droga!

Sz szczególnie kibice, teraz z sektora F, powinni spróbować czegoś więcej. Zaczniemy skandować nazwiska, imiona, pseudonimy tych, którzy nie błyszczą. Wymyślajmy piosenki, przyśpiewki pod kolejnego piłkarza. Przecież w Polsce nie robi tego nikt.

Mamy kilka wersów na Marka Koniarka i to wszystko. Nie powinniśmy zatrzymywać się tylko na tym. Przyśpiewki tylko i wyłącznie na poszczególnych piłkarzy będą dowodem na to, że dostrzegamy i obserwujemy każdego gracza Widzewa uważnie i w decydującej chwili pomożemy mu i pogonimy do roboty.

Na wiosnę mogliśmy pomóc Jaskotowi, Jóźwiakowi i kilku innym. Nie powiódł się, oni grają gdzie indziej. Czy nie mogło być inaczej?

Obecnie piłkarze też mogą mieć gorszy mecz, może okres, pomóżmy im. Ostatnio prasa narzeka na Siadaczkę. Może trzeba właśnie teraz pomóc przychylnymi okrzykami temu piłkarzowi? Pomóżmy też tym którzy są ambitni, lecz nieskuteczni.

Z dopingiem na Widzewie jest nieźle, może być jednak o wiele lepiej.



KRZYŻÓWKA



PIONOWO:

- 7H - Celtic lub Rangers.
- 3A - Klub z Lublina.
- 3H - Grał tam J. Młynarczyk.
- 5L - Mistrz Szwecji.
- 6A - Widzewiak w Porto
- 8H - Rywal Polski w elim. ME.
- 7B - Zespół z Ostrowca.
- 7B - Amatorzy z Walii.
- 7C - Zibi.
- 7A - Polak w Feyenordzie.
- 17F - Członek Piłkarskiej Federacji Afryki.

POZIOMO:

- A12 - Francuski napastnik.
- B2 -Forrest.
- D2 - Odszedł do Petry
- F4 - Widzewiak w 11 sierpnia wg. "Piłki Nożnej"
- A1 - Kierownik naszej drużyny.
- H11 - Mirosław, były gracz Lecha.
- J8 - Królewski klub z Madrytu.
- L8 - Po polsku "Anglia."
- N1 - Więzienne miasto kuchenek.

Hasło:

(L14, J9, J3, I10, D9) (L14, D6, A13) (N1, L5, L14, F17, F13, F4, C15)

DERBY DLA WIDZEWIA

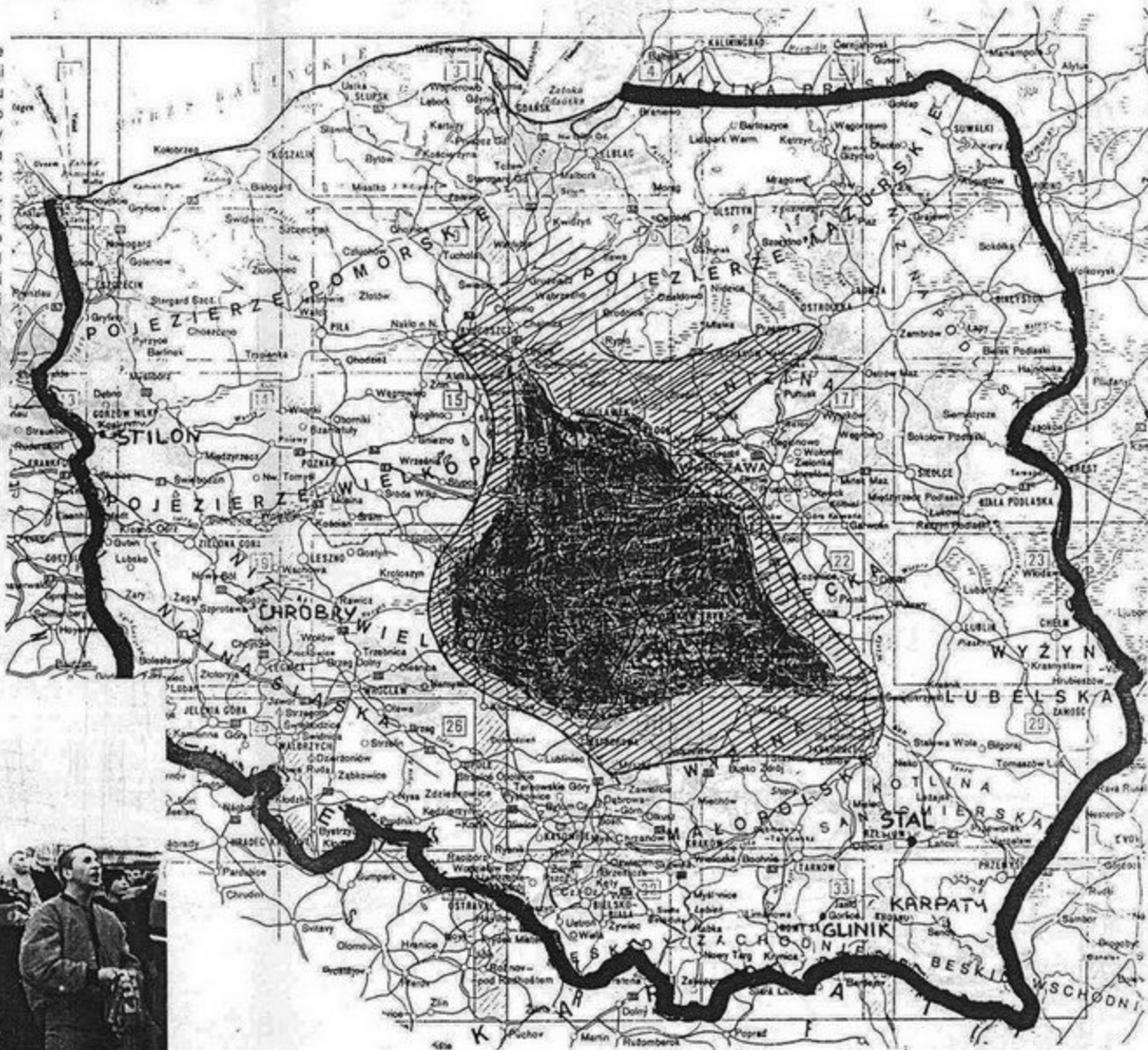
ZGODY

W poprzednich kilkunastu lub kilkudziesięciu numerach "W" opisane zostały nasze zgody na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat. Ostatni odcinek naszego cyklu dotyczył rundy wiosennej '90. Na odcinku dzisiejszym zakończymy ten cykl. Wydaje nam się, że nie ma co pisać o układach, które wszyscy dobrze znamy. Nasze aktualne zgody to: Chrobry Głogów, Granat Skarżysko, Glinnik Gorlice, Karpaty Krosno, Petrochemia Plock, Star Starachowice, Stal Rzeszów, Stilon Gorzów oraz Włókieniarz Częstochowa. Poza tym mamy szereg fanów z okolicznych miejscowości, którzy tworzą młyny II i III ligowych zespołów z naszego regionu. Nie będziemy ich wymieniać, gdyż po pierwsze jest ich bardzo dużo, a po drugie nie chcielibyśmy nikogo pominąć. Widzew panuje na obszarze od Żyrardowa na wschodzie do Ostrowa na zachodzie, granice na północy i południu wyznaczają Toruń i Częstochowa. Na terenie tym wojnę z nami prowadzą jedynie kibice ŁKS-u, Nobilesu i GKS-u Belchatów oraz granicznikibole Ostrowii i Rakowa. Wracając jeszcze do naszych zgód chciałbym zaznaczyć jeden fakt. Prawdą jest, że nie mamy zgody z żadnym kibicowskim potentatem typu Śląsk czy Legia, lecz lepsze zgody z wiernymi i sprawdzonymi przyjaciółmi niż z zarozumiałymi i nieśmiałymi "potęgami". Mielśmy w swej historii zgody ze Śląskiem, Ruchem, Wisłą czy Lechią jednak żadna nie wytrzymała próby czasu. Stare przysłowie mówi: "Lepszy wróbel w garści niż kanarek na dachu."

Ostatnio w "Gazecie Wyborczej" ukazała się następująca wzmianka:

Chciałbym aby podobne informacje docierały do nas z Torunia, Radomia, Ostrowa, Włocławka, Ostrowca czy Kielc.

Poniższa mapa pokazuje stan panowania kibiców Widzewa. Kolor ciemny to tereny gdzie dominujemy. Kolor jaśniejszy to obszary gdzie prócz fanów Widzewa mieszkają inni fani, z którymi nasi prowadzą "świętą" wojnę o "przekonania".

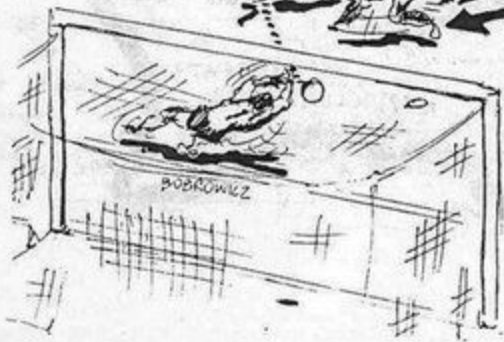
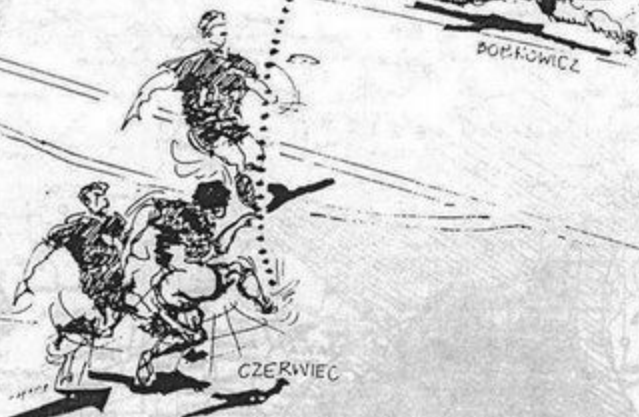


HUTNIK - WIDZEW

1-4

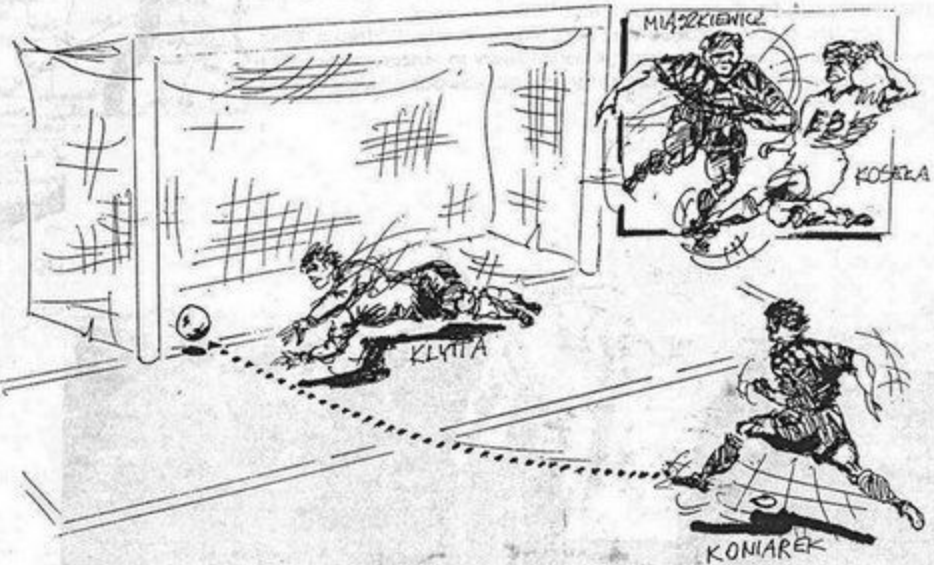


0-1 5min



0-2 13 min

0-3 37 min



Stroje Jesień '91 - Wiosna '92

A) Koszulka biała "Adidasa" z czarnymi wykończeniami (w ukośne przerywane pasy - cieniowane), spodenki czarne z białymi paskami (trzema) i znaczkiem firmowym, getry białe - trzy czarne pasy.

B) Koszulka biała "Adidasa" - mankiety, kołnierzyk, numer z tyłu i trzy pasy na boku rękawka - niebieskie. Znaczek "Adidasa" czarny. Białe getry "Adidasa" z trzema niebieskimi pasami.

C) Cały strój czerwony z białymi wykończeniami, jedynie znaczek "Adidasa" na spodenkach - czarny. Po raz pierwszy Widzew występował w stroju "Adidas EQUIPMENT".



TABELA I LIGI PIŁKI NOŻNEJ

	pkt.	bramki
1. Widzew Łódź	13	14-3
2. Legia Warszawa	12	8-4
Stomil Olsztyn	12	8-4
4. Olimpia/Lechia	10	9-4
5. Amica Wronki	9	7-6
Pogoń Szczecin	9	7-6
7. Hutnik Kraków	9	9-10
8. Górnik Zabrze	8	8-6
9. ŁKS Płak	7	5-6
10. Lech Poznań	6	9-9
11. Stal Mielec	6	8-14
12. Zagłębie Lubin	5	8-6
13. Sokół Pniewy	5	5-11
14. GKS Katowice	4	3-4
15. Raków Częstochowa	4	3-6
16. Siarka Tarnobrzeg	3	4-6
17. Śląsk Wrocław	2	5-8
18. GKS Bełchatów	0	4-11

Dziś grają VI kolejka ekstraklasy

WIDZEW - OLIMPIA
 STAL - ŁKS PŁAK
 LEGIA - RAKÓW
 BEŁCHATÓW - ŚLĄSK
 SOKÓŁ - HUTNIK
 ZAGŁĘBIE - POGOŃ
 LECH - GÓRNIK
 KATOWICE - AMICA
 SIARKA - STOMIL

.....

Mez w Wronkach rozgrywany będzie w sobotę. Chętni na wyjazd autokarem proszeni są o dokonanie wpłat i zapisów we wtorek między 16.00 a 18.00 lub, w piątek między 17.00 a 19.00 na stadionie Widzewa. Koszt 160-180 tys.

Robotnicze Towarzystwo Sportowe WIDZEW ŁÓDŹ

barwy : biało-czerwone.
rok założenia : 1910.
adres : 92-230 Łódź Al.J.Piłsudskiego 138
stadion : jw. pojemność 25.000.-
dojazd z dworca Łódź-Kaliska : tramwaj lini nr '10', '25' autobus lini '98'

OSIĄGNIĘCIA :
Mistrz Polski : 1981, 1982 II miejsce : 1977, 79, 80, 83, 84, 95
III miejsce : 1985, 86, 92
Puchar Polski : 1985
Finalista Pucharu Ligii : 1977
Półfinalista PKME : 1983
Sezonów w lidze : 20 (1948, 1975-90, 1991-do dziś)
Mistrz Polski Robotniczych Klubów Sportowych : 1933
Mistrz Polski Oldboyów : 1989, 1994
Przyszły wielokrotny mistrz i zdobywca Pucharów Polski.

WIDZEW - OLIMPIA/LECHIA POZNAŃ

Poznajcie naszego przeciwnika
OLIMPIA POZNAŃ

Nazwa klubu : Olimpia Poznań
Rok założenia : 1945
Adres klubu : 60 -622 Poznań ul. Warmińska 1
Barwy : czerwono - biało - niebieskie
Największe sukcesy : 5 miejsce w ekstraklasie

ZESTAWIENIE WYNIKÓW WIDZEW - OLIMPIA

ROK	MECZ		MIEJSCE W TABELI	
	w Łodzi	w Poznaniu	Widzew	Olimpia
74/75 - II liga	1:1	1:1	1	8
86/87	0:1	1:1	6	12
87/88	1:4	2:2	5	13
88/89	2:1	0:0	7	11
89/90	1:0	1:1	15	5
91/92	3:0	0:0	3	14
92/93	3:0	2:2	5	17
94/95	2:1	0:2	2	

Tak było jesienią 1994 r.

13. 08. 94 Poznań

Olimpia - Widzew 2:0 (1:0)

1:0 Borówko (4 min. karny), 2:0 Burlikowski (65 min.)

Woźniak - Bajor, Łapiński, Boguś, Podolski, Wyciszkiwicz, Czerwiec,
Jóźwiak, Michalczuk, Małocha, Szarpak (Pikuta 75 min.)

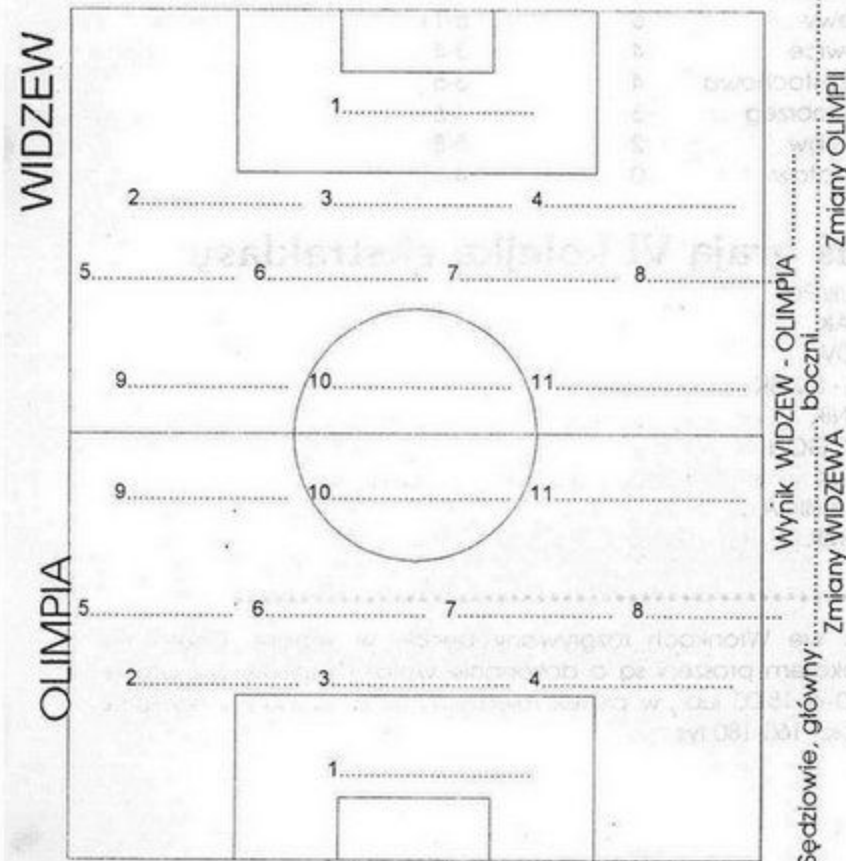
Tak było wiosną 1995

18. 03. 95 Łódź

Widzew - Olimpia 2:1 (1:0)

1:0 Szarpak (11 min.) 2:0 Szarpak (61 min.), 2:1 Majewski (72 min.)

Woźniak - Bajor, Bogusz, Boguś, Gula (Szymkowiak 76 min.), Podolski,
Czerwiec, Wyciszkiwicz, Michalczuk, Jóźwiak (Małocha 85 min.), Szarpak



LECHIA GDAŃSK

Nazwa klubu : BKS Lechia Gdańsk

Adres klubu : 80 - 221 Gdańsk ul. Traugutta 29

Adres stadionu : jak wyżej, pojemność 18 000

Barwy : biało - zielone

Sukcesy : Puchar Polski 1983/84

Awans do ekstraklasy 1984

I runda PZP (dwumecz z Juventusem Turyn)

ZESTAWIENIE WYNIKÓW WIDZEW - LECHIA

ROK	MECZ		Miejsce w tabeli	
	w Łodzi	w Gdańsku	Widzew	Lechia
84/85	0:0	0:0	3	12
85/86	1:0	1:1	3	14
86/87	1:0	1:0	6	11
87/88	0:0	0:0	5	12(s)

OLIMPIA/LECHIA ? OLIMPIA ?

LECHIA/OLIMPIA ? LECHIA?

Trudno się w tym połapać. Jest kilka racji za każdą nazwą, jednak która jest jedyną właściwą ?

Przypomnijmy, że zgodnie z regulaminem kluby mogły dokonywać fuzji i dokonała tego właśnie Olimpia Poznań i Lechia Gdańsk, a właściwymi bossami tych klubów plus zbawca Legii Romanowski.

Wszystko było zgodne z prawem, lecz w Polsce nad prawem jest inne prawo. W tym przypadku ostatnie słowo należało do PZPN (złożyli mówią o słowie Dziurawicza) i po uchwale tej instytucji to co było prawnie dozwolone stało się prawnie zabronione. Niby prawo nie działa wstecz, a nie w Polsce.

Uparci, niepokorni, zdesperowani, chciwi (niepotrzebnie skreślili) panowie z Lechii, Olimpii postawili na swoim. Co prawda nie wszystko poszło po ich myśli, ale jednak I liga jest w Gdańsku, jest publika, są przyjezdne ekipy.

I o to niby chodzi. Bo największym atutem "za" całego sporu są właśnie kibice (w dużej ilości), dla nich, a raczej ich forsy opłacało się zwieźć cały poznański majdan nad Bałtyk i podpaść "Magnatowi" polski piłki.

Dla wielu w sytuacji gdy kasa jest pełna wszystko jest jasne i nie ma sprawy. Jednak dla prawdziwych kibiców sprawa, problem istnieje i ciśnie się każdemu od razu kilka pytań. Czy w Gdańsku piłka nożna na poziomie ekstraklasy jest dla kibiców ? Czy tylko dlatego, bo oni mają pieniądze ? Jak nazwać drużynę grającą w Gdańsku, czy to prawdziwa, ta z tradycjami BKS-u Lechia ? Jeśli tak to jaka drużyna gra w III lidze tamtejszego regionu (czyżby nie właśnie ta prawdziwa, obecnie trzecioligowa po spadku Lechia Gdańsk ?). Czyżby kibole w tym mieście stali się ofiarami oszustwa ? Co wreszcie zrobilibyśmy my kibice Widzewa będąc w podobnej sytuacji ? Czy kibicującym obecnie na stadionie fanom Lechii nie trzeba postawić zarzutu zdrady ich najprawdziwszej drużyny ? Co mają powiedzieć kibice z Sosnowca, którzy są za drużyną, której nie ma ?

Dużo tego, a odpowiedzi nie zna chyba nikt.

Wiemy tylko jedno : sportowy awans najlepiej wywalczyć jest na boisku. Druga racja jest taka, że piłka nożna bez publiczności to nie ten sport, o którym myślą prawdziwi fani. Najlepiej połączyć to razem i większości przypadków tak jest. Czas na trudne pytania i decyzje zaczyna się wtedy, gdy wszystkiego jest tylko po trochu.

ATUTY OLIMPII/LECHII

Dziś na naszym stadionie spotykają się dwie drużyny, które dotychczas w tym sezonie nie doznały porażki. Jednak trudno coś powiedzieć o formie naszych dzisiejszych przeciwników, gdyż w rozegranych do tej pory meczach ich przeciwnikami były drużyny beniaminków, a te grają słabo.

Na dobre wyniki Olimpii wpływ miało również to, że trzy spośród czterech meczy rozgrywali u siebie tzn. w Gdańsku. Gdy opuścili wybrzeże już tylko zremisowali z Startką 3 : 3

W składzie Olimpii gra kilku solidnych piłkarzy : znani w Łodzi P. wojdyga (Widzew) i A. Grad (ŁKS), który powrócił z wojaży po Turcji. Grad jest niezłej klasy napastnikiem a pomaga mu w napadzie zawsze groźny P. Burlikowski lub czarnoskóry Tetteh.

W kadrze Olimpii znajduje się także dwóch reprezentantów Polski J. Grembocki i młodzieżowiec Arkadiusz Bąk.

Dobre opinie zebrali także dwaj autentyczni gdańszczanie Król i Pawlak.

Trenerem Olimpii jest znany szkoleniowiec Hubert Kostka, który ma nadal niezłą serię. W rundzie jesiennej zdobył 25 punktów z Petrochemią, a teraz 10 z Olimpią.

POLSKA - RUMUNIA

Na mecz wybraliśmy się samochodem. Wcześniej, bo już o 10.05 z Łodzi wyjechała kolejną grupą naszych kibiców w towarzystwie ... ŁKS-u. Tym ostatnim nie udało się wycieczka autokarem, więc w ostatniej chwili zdążyli na pociąg do Gliwic. Od razu poczynali sobie beczelnie i skasowali nam 2 szale (było ich ok. 50 naszych 30). Potem już do końca było nerwowo i nieciekawie.

Nie zdając sobie kłopotów naszych kibiców stawiliśmy się pod stadionem pół godziny przed meczem. Po drodze mijaliśmy chłopaków z Sochaczewa (Widzew) i kiboli Nowej Rudy.

Na stadionie kocioł, choć o dziwo można było bez problemu kupić bilety. Widzewiacy byli w tej lepszej sytuacji, że przez klub mieliśmy zamówione już wcześniej bilety. Na stadion dostaliśmy się zatem bez problemów. Niestety z odnalezieniem naszych kiboli były kłopoty. Widzewiacy nie wywieśli żadnej wielkiej flagi, lecz po krótkiej konsternacji odnaleźliśmy własny kawałek stadionu.

Już od pierwszych minut dało się zauważyć dużą nerwowość w poczynaniach całego stadionu. Policja wyprowadzała kilku fanów, a trener Apostel apelował o rozagę. Okazało się bowiem, że już zdążono trochę powojować. Szczególnie ucierpiało sosnowieckie Zagłębie pod ciosami gdyńskiej Arki. Żółto-niebiescy skroili kibolom nielstniejącego klubu 2 flagi, wcześniej Lechia, Wisła, Śląsk walczyli z policją.

Widzewiacy siedzieli właśnie koło kibiców "trójkąta", po prawej mieliśmy kiboli z Żywca i BKS-u Bielsko -Biała. W naszej części stadionu panował spokój. Z widzewską bracią byli wszyscy nasi przyjaciele, Petra, Chrobry, Stal Rz. Karpaty, kibole w szalach RKS-u Radomsko i Opoczna.

Gotowało się w innych częściach stadionu. Policja najwięcej pracy miała przy likwidowaniu walk między Sosnowcem a Arką, lali też gości z Górnika i Odry, Radomiaka oraz Lecha i Motoru. Ci ostatni pobili się o miejsce wywieszenia flagi. Poznaniacy wcześniej zastanili zawieszono barwy Motoru i draka była gotowa.

Doping na meczu bardzo kiepski, wręcz dyskwalifikujący polskie kibolostwo. Żadnego pomysłu, nikt nie nadawał tonu innym fanom, większość myślała komu przyłożyć.

Prawie wszystkie młyny odnosiły się do Widzewa w porządku. Widzewiacy z Radomsko mówili, że nie mieli zatargów z Cracovią. Legia zachowywała się też w porządku. My wracając do domu spotkaliśmy Arkę i też było dobrze. Czyli oprócz ełksy w stosunku do Widzewa wszyscy zachowywali się lojalnie, my mamy podobny obowiązek.

WIDZEW contra RAKÓW

Na stadionie Rakowa zameldowałem się na godzinę przed meczem, jako że na mecz jechałem wraz z kumplami samochodem o szczegółach wycieczki jadącej pociągiem dowiedziałem się dopiero później.

Z Łodzi wyjechało ok. 150 widzowiaków, po drodze dosiadali się kolejni fani. W Radomsku ponad połowa wysiadła na piwko. Dlatego gdy weszliśmy na sektor zajęty przez widzowiaków zobaczyliśmy tylko ok. 200 fanów. Następnie w odstępach kilkunastominutowych dobiły dwie ponad stuosobowe grupy kiboli w czerwonych szalach. Nowo przybyli na wejściu dali znać, że nasi na mieście kroją Raków.

Ostatecznie w klatce zasiadło nas ok 500 osób. Nie byli to wszyscy widzowiacy. Ok. 30 osób w ogóle nie weszło do klaty, lecz stali przed nią i kasowali Częstochowian.

Wraz z rozpoczęciem meczu zaatakowała nas antyterorka, która zwinęła jednego z naszych. Później, aż do końca meczu spokój, może poza ujadaniem ze strony Rakowa.

Najciekawiej było po meczu. Nasza nabożka, która nie siedziała w klatce zadymiała pod bramą główną stadionu. „Kaczor” wykroił szefa fanów Rakowa z barw. Nasi z początku przeważali, ale z czasem Rakowa przybywało i przed porażką uratowała naszych interwencja policji. Z naszej strony obity został „Szol”, który trafił do szpitala.

Trudno powiedzieć czy to przegrana czy zwycięstwo. Miejscowi odbili to sobie na autokarze z naszymi piłkarzami i jednym "cywilnym" samochodem na łódzkich rejestracjach.

Gdy w klatce zostali już tylko widzowiacy z Częstochowy ruszyli na nią oddziały policji i mocno naszych obity. Miejscowi widzowiacy robią dużo szumu w tej sprawie, rozestali listy protestacyjne do prasy i władz miasta.

Jeszcze jedno. Na barierce stadionu Rakowa obok naszych barw wisiała flaga RKS-u Radomsko. RKS gra w październiku z Cracovia. Trzeba tam pojechać.

WIDZEW contra ZABRZE

Po raz kolejny widzowi udający się na wyjazdowy mecz swoich ulubieńców skorzystali z różnych środków lokomocji. Z dworca Łódź Fabryczna wyruszyło ok. 200 kiboli Widzewa, do których przyłączyli się po drodze kolejni z okolicznych fan klubów. Ponadto z Łodzi wyruszył autokar po brzegi wypełniony wesołymi chłopcami w czerwonych szalach. Niestety z uwagi na określoną ściśle liczbę miejsc musieliśmy zostawić paru naszych kolegów pod naszym stadionem.

Wszyscy dobrze wiemy jak wygląda droga do Zabrze, nie będę jej więc opisywał szczegółowo.

Atrakcje zaczęły się dopiero w Zabrzu. Kiedy pytaliśmy się jak dojechać na stadion, zauważyliśmy kilku kiboli w szalach. Jakby na komendę autokar momentalnie opustoszał a my już goniliśmy zabrzezan. Po paru gonitwach stwierdziliśmy, że do autokaru nie wracamy, odprawiliśmy go na parking pod stadion, a sami żądni wrażeń postanowiliśmy wjechać pod kasy na własnych nogach.

Niestety po raz kolejny pojawił się brak dobrego zgrania naszej nabożki i zanim jeszcze znaleźliśmy się pod stadionem zostaliśmy przejęci przez "niebieskich chłopców z białymi pałami". Wprowadziliśmy wcześniej w naszych rękach znalazł się czerwono-niebiesko-biały szalik Górnika, ale staciliśmy go po interwencji wyżej wspomnianych wspólnie z górniczym konfidentem. Pozostawiamy to bez komentarza.

Większe szczęście miała ekipa podróżująca pociągiem. Paru naszych nieźle obito miejscowych kasując kilka szali i flagę. Próbowali oni także szczęścia po spotakaniu, ale bez szczególnych rezultatów.

Największa atrakcja czekała jednakże na nas na stadionie. Był nią młyn Górnika, a właściwie jego brak, bo jak nazwać coś co liczebnie ledwie dorównuje 300 osobowej grupie przyjezdnych! Podczas spotkania parę minut nas powyzywali i tyle. A z naszej strony doping wyglądał całkiem przyzwoicie.

Po stracie bramki "młyn" (chyba zbyt szumnie powiedziane) Górnika rozsypał się całkowicie i na sektorze zostało może 50 fanów zabrzeńskiej jedenastki. Dopiero pięć minut przed końcem gdy ich ulubieńcy wyrównali z całego stadionu zaczęły zbiegać się grupki fanów. Zbili się w gromadę, pokrzyzczeli i rozeszli się do domów. To również pozostawimy bez komentarza bo rozwodzić się nie ma nad czym. Jedno jest pewne. Górnik to aktualnie chyba najstarszy przedstawiciel Śląska.

Podróż powrotna odbyła się spokojnie bez specjalnych wrażeń i ok. 2.00 wszyscy byliśmy w domach.